

Ryszard Kamiński, Kazimierz Ryczan

Biuletyn socjologii religii

Collectanea Theologica 52/2, 161-171

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN SOCJOLOGII RELIGII

Zawartość: I. INSTYTUT TEOLOGII PRAKTYCZNEJ W MONACHIUM. 1. Powstanie i organizacja. — 2. Zadania. — 3. Problematyka wykładów, ćwiczeń i seminariów. — 4. Kierunki badań naukowych. II. KONTEKST SPOŁECZNO-KULTUROWY ZAANGAŻOWANIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO. 1. Specyfika polskiej religijności. — 2. Współczesna rzeczywistość społeczno-kulturowa. — 3. Nowe postawy. III. RECENZJE *.

I. INSTYTUT TEOLOGII PRAKTYCZNEJ W MONACHIUM

1. Powstanie i organizacja

Powojenne dzieje teologii pastoralnej na uniwersytecie w Monachium można podzielić na dwa okresy. Datę podziału stanowi termin powołania do życia Instytutu Teologii Praktycznej w 1975 roku.

Pierwszy okres obejmuje lata 1947—1975. W tym czasie teologia pastoralna stanowiła sekcję Wydziału Teologicznego, w ramach której wykładano teologię pastoralną, liturgię, katechetykę, pedagogikę oraz homiletykę. Prace badawcze prowadzono w ramach trzech seminariów naukowych: teologii pastoralnej, liturgiki oraz katechetyczno-homiletycznego.

Drugi okres obejmuje lata działalności Instytutu Teologii Praktycznej, od jego powstania aż do chwili obecnej. W roku 1975 sekcja teologii pastoralnej otrzymała prawa Instytutu Teologii Praktycznej. Odtąd instytut działa i rozwija się w ramach Wydziału Teologicznego obejmując trzy specjalizacje: teologii pastoralnej, liturgiki i pedagogiki religii.

Od roku 1976 w miejsce specjalizacji wprowadzono katedry: teologii pastoralnej, liturgii i pedagogiki religii. Katedrą teologii pastoralnej kieruje prof. H. Schiling, a jego współpracownikami są dr H. Brosseder i dr E. Schulz. Katedra liturgiki po odejściu prof. Düriga w 1975 roku jest dotąd nieobsadzona. Katedra pedagogiki religii jest prowadzona przez prof. E. Feifela, którego współpracownikami są dr J. Werbick, L. Ilg i W. Schäffer. Instytut Teologii Praktycznej współpracuje z innymi instytutami Uniwersytetu i katedrami różnych specjalizacji w realizowaniu programu studiów pastoralnych.

2. Zadania

Zadania instytutu są wielorakie i mają różnorodny zasięg problemowo-zalożeniowy.

— Instytut przygotowuje nowych pracowników naukowych i specjalistów i wnosi wkład w odnowę posoborowego duszpasterstwa.

— Instytut prowadzi prace badawcze nad teorią i historią różnych form duszpasterstwa.

* Biuletyn socjologii religii przygotowuje Zakład Socjologii Religii KUL pod kierunkiem ks. Władysława Piwowarskiego. Redaktorem obecnego numeru jest ks. Kazimierz Ryczan.

— Instytut w świetle własnych badań oraz osiągnięć nauk pomocniczych wypracowuje zasady duszpasterstwa ogólnego i różnych form duszpasterstwa specjalistycznego.

— Instytut przygotowuje specjalistów i działaczy dla różnych dziedzin praktycznej działalności Kościoła np. świeckich asystentów pastoralnych, kierujących różnymi formami duszpasterstwa specjalistycznego, Caritasu czy dyplomowanych katechetów.

3. Problematyka wykładów, ćwiczeń i seminariów

Wykłady w ramach katedry teologii pastoralnej obracają się wokół następującej problematyki:

— fundamentalne problemy teologii pastoralnej;
— duszpasterstwo w kontekście sekularyzacji i procesów „odkościelnienia” chrześcijaństwa;

— uwarunkowania, możliwości i zasadnicze problemy duszpasterstwa współczesnego;

— zagadnienie starości i starzenia się jako determinantów kościelnej działalności;

— śmierć, pogrzeb i żałoba jako problem teologiczno-pastoralny i wezwanie dla duszpasterstwa wspólnoty;

— aktualne problemy grupowego i indywidualnego duszpasterstwa.

W ramach ćwiczeń prowadzonych przy katedrze teologii pastoralnej porusza się następujące zagadnienia:

— pomoc duszpasterska osobom chorym, umierającym i osobom po wypadku (z praktyką w terenie);

— duszpasterstwo osób starszych (z obserwacją uczestniczącą podczas wycieczek do domów starców);

— zagadnienia pastoralne związane z religijnym wychowaniem dzieci;

— rozmowa duszpasterska przed udzieleniem sakramentu chrztu we wspólnocie (z wycieczką do ośrodków wzorcowych);

— kościelna publicystyka i udział Kościoła w środkach masowego przekazu;

— duszpasterstwo chorych;

— modele wspólnotowe a wspólnoty istniejące w regionie monachijskim (z odwiedzaniem centrów);

— przebieg i analiza indywidualnej rozmowy duszpasterskiej;

— modele duszpasterstwa wielkomińskiego w przeszłości i obecnie (ilustracja w czasie wycieczki).

Seminarium naukowe z teologii pastoralnej koncentruje się na następującej tematyce:

— samowychowanie w grupie (we wspólnocie) jako środek formacji duszpasterskiej;

— wprowadzenie i doskonalenie się w poradnictwie duszpasterskim;

— problematyka pastoralna niemieckiego Synodu;

— urząd kościelny a duszpasterska posługa.

Wykłady w zakresie katedry pedagogiki religii dotyczą następujących zagadnień:

— duszpasterstwa młodzieży;

— teorii i praktyki kościelnego przepowiadania;

— teorii i praktyki nauczania religii;

— wiara i wiedza.

Na ćwiczeniach w ramach katedry pedagogiki religii porusza się następującą problematykę:

— interakcje uczeń-nauczyciel w nauczaniu religii;

— cele i treści nauczania religii;

— metody i środki nauczania religii;

- katecheza dzieci i młodzieży we wspólnocie;
- teoria i praktyka głoszenia Słowa Bożego;
- przykłady przepowiadania.

Przedmiotem seminarium z pedagogiki religii są następujące zagadnienia:

- pokuta i sakrament pokuty w życiu młodych chrześcijan;
- społeczno-pedagogiczne i terapeutyczne zadania nauczania religii;
- podręczniki nauczania religii jako odbicie dowartościowania wychowania religijnego;
- podstawy, treści i formy etycznego wychowania.

4. Kierunki badań naukowych

Badania naukowe instytutu od chwili jego powstania do dziś zmierzają w kilku kierunkach:

Pierwszym z nich to wypracowanie teologicznych zasad duszpasterstwa, z wyakcentowaniem zasady wspólnotowej. Bez tych podstaw teologicznych duszpasterstwo staje się zwykłą techniką pastoralną. Badania te zajmują się szerokim kontekstem historycznym z uwzględnieniem rozwoju poszczególnych form duszpasterstwa. Szczególny akcent kładzie się na opisanie już istniejących i określenie możliwych do zrealizowania modeli wspólnotowych. Sporo miejsca poświęca się wychowaniu członków grupy religijnej do życia wspólnotowego oraz przygotowania animatorów-liderów do prowadzenia małych grup.

Drugi kierunek badań koncentruje się na aktualnych formach formacji religijnej osób dorosłych, młodzieży i dzieci.

Trzeci kierunek badań związany jest z duszpasterstwem specjalnym. Chodzi tu o zasady i praktyczne rozwiązania, zwłaszcza w zakresie duszpasterstwa ludzi starych oraz duszpasterstwa chorych, umierających i osób po wypadku.

Czwartym kierunkiem badań są problemy dydaktyczne związane z katechizacją i homiletycznym przepowiadaniem Słowa. Przedmiotem zainteresowania są tu także zagadnienia identyfikacji z grupą religijną oraz poradnictwo indywidualne.

ks. Ryszard Kamiński, Lublin

II. KONTEKST SPOŁECZNO-KULTUROWY ZAANGAŻOWANIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Zasygnalizowany w tytule problem można sprowadzić do pytania: jaka jest rzeczywistość społeczna i kulturowa, w której Polak ma realizować swoje chrześcijańskie zaangażowanie? Wyczerpująca diagnoza polskiej rzeczywistości przekracza ramy jednego artykułu, dlatego z konieczności zmusza do selektywnego potraktowania zagadnienia. Przed przystąpieniem do meritum sprawy należy odpowiedzieć na pytanie: co będziemy rozumieć przez zaangażowanie? Oznacza ono wewnętrzną postawę człowieka, który po zaakcentowaniu określonej wartości lub idei poświęca konsekwentnie swoje zdolności fizyczne i duchowe na służbę tym wartościom. „Wydaje się, że każde zaangażowanie zależy od dwu różnych elementów. Zakłada pewne przeświadczenia i zawiera też osobiste poświęcenie działaniom wpływającym z owych przeświadczeń. Każdy element może występować bez drugiego, ale jeśli się jest prawdziwie zaangażowanym — obydwa elementy będą obecne. Ktoś, kto poświęca życie sprawie, której nie wierzy, nie może być autentycznie zaangażowany, niezależnie od powodów hipokryzji. Podobnie o tym, kto podtrzymuje pewne przeświadczenia, a nie podejmuje żadnych prób działania na ich rzecz, nie sposób sądzić, że jest w jakiś sposób zaangażowany.

Sama zgoda intelektualna na doktrynę Marksa nie czyni z człowieka zaangażowanego marksisty. Podobnie sama zgoda intelektualna i twierdzenie, że Chrystus zmartwychwstał, a równocześnie pytanie: „I co z tego”, nie świadczą o zaangażowaniu chrześcijanina”¹.

Przeświadczenie i wynikające z niego działania będące zewnętrznym wyrazem zaangażowania dokonują się w określonych warunkach przestrzennych i społeczno-kulturowych.

W naszej rzeczywistości na kontekst ten składa się: specyfika polskiej religijności, współczesna rzeczywistość socjalistyczna oraz pewne postawy, które są rezultatem zderzenia tych dwu rzeczywistości.

1. Specyfika polskiej religijności

Po pierwsze kontekstem zaangażowania chrześcijańskiego dla Polaka jest polska religijność. Nie jest ona jedynie wynikiem pracy i starań ostatnich lat. Jest odziedziczoną po przodkach spuścizną narodową. U kolebki tworzenia polskiej państwowości było chrześcijaństwo. W momencie, gdy zaczęła się tworzyć świadomość narodowa, też było chrześcijaństwo. Polska rosła z Kościołem i na terenach między Odrą i Wisłą umacniała się z Kościołem. Judeo-chrześcijańskie idee i wartości uporządkowane przez rzymską logikę myślenia wsiąkały przez wieki w słowiańską naturę Polan. Tu wytworzyła się specyficzna religijność Polaków. Na tych prawach chowani Polacy wypracowali zasadę tolerancji religijnej. Od samego początku walczący z sąsiadami o swą niezależność narodową Polacy wypracowali poczucie wolności i niezależności, którego nie zdołał zabić długoletni okres zaborów oraz planowanej germanizacji i rusyfikacji. W chwilach klęsk i świetności obecny był z narodem Kościół. W chwilach świetności i zwycięstw śpiewano *Te Deum laudamus*, w chwilach klęsk wołano *Pod Twoją obronę* i ślubowano „Wielką Boga-Człowieka Matko”. Tak tworzyła się religijność polska. Rzymski obrządek i niedostępny łaciński język nie stanął na przeszkodzie. Rozwinęła się pobożność prywatna, pozaliturgiczna: obrzędy, zwyczaje, misteria, pieśni, kolędy itd. Gdy zaś ktoś chciał określić, kiedy coś się wydarzyło, mówił, że miało to miejsce na Gromniczną, Świętego Piotra i Pawła, na Siewną, św. Błażeja czy w Godne Święta. Wytworzyła się specyficzna polska religijność — polska i narodowa². Takie są fakty. Często podejmowana jest polemika, że stwierdzenie „Polak to katolik” jest nadużyciem³, że mówienie o katolicyzmie narodowym jest przesadą. U podstaw przekazanego przez historię modelu nie kryje się żadna ideologia. Taki los spotkał Polaków, że jeden zaborca mówił językiem niemieckim i był protestantem, a drugi mówił językiem rosyjskim i był prawosławnym. Stąd to, co katolickie było ostoją polskości i to, co polskie było ostoją katolicyzmu. Faktu tego nie da się obalić kładąc u podstaw inne założenia ideologiczne. Wydaje się też, że nie ma powodów do polemiki, gdyż dziś nikt nie twierdzi, że innowierca lub niewierzący nie jest Polakiem.

Na takiej glebie wychowani przyjęliśmy dziedzictwo wiary. Jednak jak w każdym zakątku ziemi zmienia się człowiek i jego warunki życia, tak samo zmianom uległy warunki życia w Polsce, a z nimi i nasza religijność. Przemiana religijności jest faktem. Każdy zauważa to bez socjologicznych analiz czy wyliczeń procentowych. W wyniku tych przemian możemy zauważyć różnicowanie naszej religijności⁴. Są w naszym kraju, przynajmniej to

¹ R. Trigg, *Rozum a zaangażowanie*, Warszawa 1977, 42.

² S. Czarnowski, *Dzieta*, t. 1, Warszawa 1956, 88—107.

³ E. Ciupak, *Katolicyzm ludowy w Polsce. Studium socjologiczne*, Warszawa 1973.

⁴ W. Piwowarski, *Religijność miejska w regionie uprzemysłowionym. Studium socjologiczne*, Warszawa 1977, 360—364.

bez obłudy, ludzie autentycznie niewierzący lub zupełnie obojętni (kiedy ich nie było?). Jest spory odsetek osób, które posiadają w pełni uświadomione i pogłębione przeświadczenie o istnieniu Boga. Pogłębiły swą wiarę przez studia teologiczne, kontakt z duszpasterstwem akademickim czy czytelnictwo religijne. Jest grupa wierzących bezproblemowo, którzy są przeświadczeni o słuszności wszystkiego, co głosi Kościół na zasadzie zawierzenia i posłuszeństwa autorytetom kościelnym. Jest też kategoria wierzących, którzy krytycznie odnoszą się do niektórych prawd wiary, szczególnie do normatywnej strony religii. Na podstawie osobistych przemyśleń, doświadczeń i zasłyszanych poglądów traktują selektywnie prawdy doktryny katolickiej i w konsekwencji jedne przyjmują, w inne wątpia, inne zaś odrzucają.

Trudno jest podać globalne wskaźniki dla całej Polski, gdyż jeszcze nie dpracowano się ogólnopolskich badań, a do wycinkowych może ktoś niejednokrotnie przykładać bardzo małą wagę. Nie interesuje nas też obecnie, dlaczego tak się dzieje i co jest tego powodem. Zauważyć jednak należy, że funkcjonuje u nas powszechne stwierdzenie, że wiara w Polsce jest tradycyjna. Słowo „tradycyjny” w powszechnym mniemaniu oznacza, że coś traci myszką, jest przestarzałe i nieżyłowe, jak starzy dziadkowie nie rozumiejący współczesnego życia. Określeniu „religijność tradycyjna” lub „on wierzy tradycyjnie” nadaje się często znaczenie wartościujące. Przeciwwstawieniem tego określenia jest „wiara postępową”, „religijność nowoczesna”. Tymczasem religijność tradycyjna i wiara tradycyjna jest autentyczna. Nie można oceniać, co jest lepsze: religijność babci, która chodzi na odpusty, odmawia różaniec, śpiewa godzinki i chowa swoje wnuki, czy teologicznie i filozoficznie podbudowana religijność absolwenta teologii lub profesora katolickiej uczelni. Religijność tradycyjna jest religijnością autentyczną, przynoszącą autentyczne owoce zaangażowania. Przykład: diecezja przemyska o profilu rolniczym zbudowała w ostatnim piętnastoleciu sto kilkadziesiąt kościołów plus domy parafialne i katechetyczne. Czy do tego wystarczył sam biskup Tokarczuk, motor tego przedsięwzięcia i księża tam pracujący? To katolicy o tradycyjnej religijności poświęcili dziesiątki milionów złotych, tysiące godzin pracy społecznej i niezmierny potencjał psychicznej wytrzymałości⁵. Nie jest to apologia tego typu religijności, mającej w socjologii religii swój właściwy bagaż znaczeniowy, ale oddanie sprawiedliwości i zaakcentowanie, że socjologia religii nie wypowiada zdań wartościujących „lepszą” lub „gorszą” religijność.

Czynnikiem jednoczącym ludzi wierzących w Polsce w Kościele katolickim jest hierarchia i księża. Tak było zawsze, tak jest i teraz. Hierarchia i przez nią reprezentowany Kościół pozostała zawsze wierna narodowi i zdała egzamin w ciężkich chwilach historycznych. W czasach zaborów bronili wiary i polskości. W czasie ostatniej wojny i okupacji, gdy dawny rząd był na Zachodzie, a nowy rząd formował się na Wschodzie, z narodem pozostawali biskupi i księża. Pozostawali w parafiach i w obozach koncentracyjnych. W momencie konfliktów społecznych i politycznych na wsi i w mieście duchowieństwo nie stało w opozycji wobec chłopów i klasy robotniczej (trzeba zaznaczyć, że były też wyjątki). Dzięki temu w okresie przemian nie zwrócono się, jak we Francji, przeciw duchowieństwu i Kościołowi. Dzięki temu klasa robotnicza w postulatách zażądała dostępu dla ofiary Mszy św. do środków masowego przekazu. Dzięki temu duchowieństwo nie potrzebowało szukać sposobów przywrócenia więzi z narodem. Świadomość tego faktu w społeczeństwie jest składową warunków religijno-narodowych zaangażowania chrześcijańskiego.

Wielki respekt dla osoby duchownej odziedziczony po przodkach, nie został w Polsce skompromitowany. Jest jednak prawdziwość ukazująca fakt, że gdy jedna grupa w organizmie społecznym znaczy wiele, druga musi zna-

⁵ A. Boniecki, *Budowy kościołów w diecezji przemyskiej*, Paryż 1980.

czyć mniej. Można to odnieść do zestawienia dwu grup w Kościele polskim: duchownych i świeckich. Relacje te może zobrazować chociażby spotkanie proboszcza z parafianką na drodze: „Słuchajcie Matyldo, mówi ksiądz, powiedzcie swojemu Wawrzekowi, by przyszedł dziś, bo coś się w maszynie popsuło. O Bóg zapłać, Bóg zapłać, księżo proboszczu — odpowiada — zaraz go pogonię”. Tyle mógł człowiek świecki w Kościele dawniej. A obecnie? Autorytet hierarchii pozostaje niemal niezmienny. Rola laikatu została dostrzeżona na soborze, mocno zaakcentowana i zaświecono zielone światło. Napisano wiele artykułów i prac naukowych na ten temat. Nastąpiło rzeczywiste „liturgiczne” dowartościowanie świeckich, do tego stopnia, że kilkunastoletni chłopak na stołku przy pulpicie czyta do starszych, siwych ojców i matek: „Mężowie miłujcie żony wasze”... Zorganizowano przy parafiach rady parafialne, zatrudniono gdzieśgdzie katechetów i katechetki świeckie. Niewątpliwie nastąpiła zmiana. Nie możemy jednak dać się ludzi. Stare postawy też funkcjonują. To jest nasza specyfika. A co dalej z rolą świeckich w diecezjach przy przepełnionych obecnie seminariach duchownych — czas pokaże...

W toku doświadczeń Kościoła w Polsce nie został dotknięty „kryzysem tożsamości”, a duchowieństwo nie weszło w konflikt z magisterium Kościoła. Z polskiego Kościoła wyszedł papież Jan Paweł II. Jest się naprawdę z czego cieszyć i jest za co Bogu dziękować. Niezauważany niegdyś przez wielu, także w Polsce, kard. Karol Wojtyła, z woli Ducha Świętego został następcą Piotra. My jednak w triumfalizmie i mesjanistycznej wizji narodowej przypisujemy ten wybór naszemu katolicyzmowi, a środki masowego przekazu w komentarzu telewizyjnym i w prasie — ustrojowi socjalistycznemu. I tu, i tam — triumfalizm. Jesteśmy dziećmi tej samej matki ziemi polskiej. To też jest kontekst naszego zaangażowania.

2. Współczesna rzeczywistość społeczno-polityczna

Drugim komponentem rzeczywistości, w której Polak ma realizować swoje zaangażowanie w chrześcijaństwo jest socjalistyczna rzeczywistość.

Takich doświadczeń nie przekazała nam przeszłość. Takich doświadczeń nie możemy nauczyć się od innych ościennych narodów. Katolicyzm w Polsce znalazł się na skutek historycznych wydarzeń i międzynarodowych układów w regionie świata, gdzie władza i ustrój oparte są na założeniach marksizmu i leninizmu, gdzie PZPR jest jedyną siłą skupiającą w jednej ręce władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, i w ten sposób sprawuje dyktaturę proletariatu. W ręku partii pozostają wszystkie środki produkcji za wyjątkiem rolnictwa indywidualnego i całe szkolnictwo, wyłączając niektóre jednostki szkół średnich i wyższych. W myśl założeń marksizmu toczy się nieustannie walka z wszelkimi źródłami alienacji. Jednym z nich jest religia. Walce zmierzającej do usunięcia przyczyn alienacji przewodzi partia jako najbardziej świadoma część narodu. W początkach toczono walkę z religią metodami mechanicznymi — po prostu aresztowano Księdza Prymasa Wyszyńskiego, biskupów, usuwano księży z urzędów i sprawowanych stanowisk kościelnych. Był to okres błędów i wypaczeń. Rozpoczęto następnie długofalową walkę przy pomocy metod psychologicznych wykorzystując przy tym możliwości środków masowego przekazu oraz całe szkolnictwo. W chwilach zaś trudności i załamań gospodarczych, celem uspokojenia społeczeństwa zdobywano się na gesty pojednawcze. Kiedyś wróciła religia do szkół, od czasu do czasu apelowano do wierzących w programowych przemówieniach, pokazano w telewizji głoszącego biskupa i siostry zakonne, odnotowano w kącikach gazet o konferencji episkopatu, zwolniono kleryków z wojska, sięgnięto po narodowy autorytet Księdza Prymasa. Walec walki ideologicznej nieublaganie toczy się dalej. To jest nasz kontekst...

... Funkcjonuje w naszej rzeczywistości szereg stowarzyszeń i ruchów

chrześcijańskich dysponujących wydawnictwami, lecz tylko dobrze zorientowany w tych sprawach może powiedzieć, kto jest kto i czy słowo chrześcijański i katolicki jest li tylko fasadą, czy nie...

Centralnym zagadnieniem każdego narodu i każdego ustroju jest stosunek do pracy i etyka zawodowa. Praca i wykonywany zawód, albo jest wartością autentyczną wykonywaną z zaangażowaniem i zamiłowaniem (np. prawdziwy murarz nie wyrzuci w błoto kawałka cegły lub betonu, a prawdziwy rolnik boleje nad zaniedbaną ziemią uprawną), albo jest traktowana instrumentalnie jako środek do utrzymania lub do czego innego⁶ (np. podejmując pracę, aby otrzymać punkty na wyższe uczelnie, lecz nie jest ważne, jaka to jest praca), dlatego nierazdło wybieram taką pracę i takie stanowisko, które daje mi więcej pieniędzy. Stąd ogromne przepełnienie w szkołach, po których otrzymać można dobre płatne posady, a niedobór na innych kierunkach studiów. Zauważyć u nas można załamanie się, a może raczej upadek etyki pracy. Jest to, jak się wydaje, zderzenie dwu systemów etycznych. Systemu etyki chrześcijańskiej opartej na zasadach prawa naturalnego i prawdy objawionej oraz etyki socjalistycznej opartej na zasadach ideologii marksistowskiej, która dyktuje warunki życia codziennego. Zasad postępowania nie można wyegzekwować sposobem administracyjnym. Tu między innymi należy szukać źródeł współczesnego polskiego kryzysu. Mówi się zatem często o etyce pracownika, a mało o etyce branży kierowniczej. Do tego stopnia cofnęliśmy się wstecz, że gdy z ust pierwszego sekretarza padło niebanalne stwierdzenie, że „rządzić to znaczy służyć narodowi”, wówczas wielu wybuchnęło śmiechem, inni powiedzieli: „nowy kaznodzieja”... Tak dalece prawda ta stała się nam obca. W naszej rzeczywistości rzetelna praca, do której jesteśmy zobowiązani jest wspomnieniem przeszłości. Uczestnicy duszpasterstwa akademickiego stwierdzają w dyskusjach, że duszpasterstwo utrudnia im codzienne życie. A to z tego powodu, że wpaja zasady etyki chrześcijańskiej i etyki pracy. W praktyce wychodzi się na naiwnego, na człowieka nieżyłociowego. Ten jest dobrym pracownikiem, który w relacjach z innym zakładem kosztem na to przeznaczonych funduszy potrafi załatwić sprawę. Ten dobrze radzi sobie na stanowisku. Skrzydła i ideały zawodowe podcina fakt, że w awansach nie liczą się kompetencje i rzetelność, ale przynależność organizacyjna i zaangażowanie ideowe — często przynależność formalna. Stało się coś strasznego. Został przetrącony kręgosłup moralności zawodowej. To pęknięcie jest bardzo trudne do naprawienia. Odwrócenie tego wymaga czasu, zmian struktur gospodarowania i nawrócenia człowieka, a nawrócenia nie są tak częste. Zaznaczyło się u nas nowe kryterium podziału na klasy społeczne. Awans w drabinie społecznej polega na zdobyciu wyższego szczebla władzy, a ten z kolei można osiągnąć poprzez zaangażowanie ideologiczne. Brak moralności i etyki w tej dziedzinie doprowadził do tragicznego stanu naszą Ojczyznę. Przydało by się teraz nowe wydanie *Kazań sejmowych* księdza Piotra Skargi.

Szkolnictwo od klas podstawowych po wyższe uczelnie oparte jest na tych samych zasadach ideologicznych, na tych samych zasadach awansu. Protekcyjność i łapownictwo tak często wytykane przez prasę stały się w tej dziedzinie bardziej przebiegłe, aniżeli komputery zastosowane do sprawiedliwego obliczania punktów. Na studiach także oblicze polityczne ma pierwszeństwo przed kompetencjami naukowymi.

Wskutek tego duch interesowności jest już zaszczepiony w wieku, który powinien być karmiony zdrowymi ideałami. W naszej rzeczywistości mało doceniane jest zjawisko powszechnego średniego wykształcenia i powszechnego dostępu do szkół wyższych. Zmieniło to oblicze naszego społeczeństwa.

⁶ W. Piwowarski, *Postawy religijne a postawy wobec pracy*, w: *Człowiek i praca. Studia i szkice wokół chrześcijańskiej koncepcji pracy* (red. J. Wołkowski), Warszawa 1979, 308—312.

Ludzie chociażby z półśrednim wykształceniem zdolni są do bardzo wnikliwej refleksji. Nie dają się tak łatwo manewrować jak bezimienny, niedokształcony tłum szukający pracy i chleba, ale uzbrojeni we właściwe ideały i zasady zdolni są do nieklamanej oceny rzeczywistości. Pokolenie obecnych trzydziestolatków w 1968 roku zostało zlekceważone i uspokojone przez „robotników”. Pokolenia tego, co jest bardzo ważne, nie można zlekceważyć w Kościele... Pokolenie to dzięki zdobytej przez doświadczenie i wykształcenie świadomości jest innym pokoleniem. Oni przekazują młodszym kolegom swój radykalizm, bezkompromisowość i idealizm.

Nasza rzeczywistość jest nieodzielnie złączona z wioską, przeciw ponad 40% ludzi żyje na wsi i pracuje na roli⁷. Praca jednak na roli uchodzi za coś gorszego, za pracę niższej kategorii. To „wsiowi” przyjeżdżają, jak się słyszy, do miasta i wykupują nam chleb. „Nie bądź ze wsi” — stwierdza inny. Sprzyjają temu seriale telewizyjne „Daleko od szosy”, a szczególnie serial „W słońcu i w deszczu”. Nie było tam Boryny, który kochał ziemię i umarł na roli. Nie było tam chłopca, dla którego ziemia jest tworzywem. Chłopca, który powie, że ręce unurzane w ziemi nie są brudne, bo to jest ziemia. Ręce brudne ma ślusarz, kowal, chemik... W zamian za to była grupka pojedynczych chłopaków wiejskich szukających rozrywki i bijatyk. Jaki jest sens siedzieć na takiej wiosce i tam pracować? Trzeba też przyznać, że rzadko mówi się o etyce pracy rolnika. Może dlatego, że wcześniej nie było takiej potrzeby...

Zupełnie inny rozdział naszej rzeczywistości stanowi zagadnienie kultury. Wiadomo, że polskiej kultury współczesnej nie da się oderwać od korzeni dziedzictwa otrzymanego od przodków. Czcimy do dziś bohaterów, walczyli o wolność i niepodległość. Nie było w Polakach ducha nienawiści i bezkompromisowej zemsty. Pokolenia były chowane na wzorce sienkiewiczowskiego Juranda ze Spychowa, który przebacza Krzyżakowi. W Polsce miała miejsce unia z Kościołem wschodnim, a więc i ekumenizm nie jest nowością. Do tego nawiązała w latach sześćdziesiątych list episkopatu polskiego do biskupów niemieckich ze słowami: „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Sprawiedliwości należy się domagać, ale nie ma sensu propagowanie nienawiści przez trzydzieści pięć lat do jednego z państw niemieckich przy równoczesnym przyjmowaniu zboża i wielomilionowych kredytów. Może dlatego funkcjonuje w naszym narodzie specyficzny kult Zachodu. Wielu też młodych ludzi uczących się języków zachodnich marzy o wyjeździe na Zachód. To też jest nasza specyfika.

3. Nowe postawy

W wyniku spotkania dwu ideologii, które całościowo rozwiązują sprawy człowieka, kiedy to ideologia marksistowska stała się oficjalną, obowiązującą wszystkie pionierzy władzy, zaczęły się pojawiać nowe, często nieświadomione schematy działania lub myślenia, które mają, jak się wydaje, znaczenie dla chrześcijańskiego zaangażowania.

Zdarza się postawa Nikodema lub nasze kryptochrześcijaństwo. Takiemu rozwiązaniu sprzyjały z jednej strony represje za publiczne wyznawanie wiary przez osoby na stanowiskach, z drugiej strony kościelny sposób rozwiązywania polegający na praktykowaniu potajemnego chrztu dziecka, ślubu przy zamkniętych drzwiach, wyjazdowej I Komunii św. i praktyk obowiązkowych wypełnianych poza kręgiem znajomych osób. Sytuacja taka trwa niemal do dziś. Obecnie, gdy urzędy parafialne żądają deklaracji chociażby jednego z rodziców dziecka, że zgadza się na chrzest i będzie wychowywał dziecko religijnie, babcie, które potajemnie chrzcili dawniej swoje wnuki, wyrażają co najmniej oburzenie na twardy kurs księży twierdząc, że im się w

⁷ Por. *Rocznik Statystyczny 1978*, s. XXXIII.

głowach przewracało. Wytworzyło się mniemanie, że przed Bogiem można być w porządku, bo On rozumie człowieka, i przed sekretarzem POP, bo on wszystkiego nie wie. Postawa groźna społecznie, bo obłudna. Tego rodzaju postawy nie dadzą się pogodzić z chrześcijańskim zaangażowaniem w myśl słów: „Nie można dwóm panom służyć”.

Z tym wiąże się dalsze zjawisko. Rodzice świadomi tego, co dzieje się na rynku przetargów o wpływy i znaczenie, co się opłaca, a co nie, świadomi także, ile zabiegów kosztowało ich umieszczenie syna lub córki na uczelni, przejęci lękiem mówią: „nie wplątuj się w żadne niejasne sprawy, nawet w duszpasterstwo akademickie, możesz sobie zaszkodzić”. Pozwolić sobie na anonimowość z racji strachu to pierwsza przegrana każdej sprawy, także chrześcijaństwa. Sytuacja może być o tyle groźna, że takie postawy stają się zwyczajem, a to, co jest zwyczajem, uważane jest za normę postępowania. Z tego letargu częściowo obudził nasze społeczeństwo Jan Paweł II.

W naszym społeczeństwie wyrobił sobie prawo obywatelstwa relatywizm prawdy. Historia nauczania z podręczników szkolnych jest inna, niż ta, którą można wyczytać w dziełach naukowych. Co więcej, słowa używane na co dzień zawierają inny багаż treści. Mówimy te same słowa, ale się nie rozumiemy. Demokracja to co innego, niż demokracja socjalistyczna, sprawiedliwość z encyklik społecznych to co innego, niż sprawiedliwość socjalistyczna, wolność człowieka rozważana w filozofii to co innego, niż wolność marksistowska itd. Na tej zasadzie po okresie błędów i wypaczeń następuje upadek autorytetów. Okazało się, że w przeszłości czczono antybohaterów. Wszystko zatem można uzasadnić. Ten sposób myślenia z konieczności musi wpływać na myślenie religijne. To też jest nasz kontekst.

Atmosfera demokracji przenika dziś wszystkie środowiska. W Polsce, podobnie jak na Zachodzie, demokratyczny sposób myślenia spotyka się z hierarchiczną władzą w Kościele. Jedni uważają, że stan obecny jest uświęcony i niezmienny. Inni, szczególnie młodszy, myślą o demokracji w Kościele. Argumentem jest sytuacja Kościoła w pierwszych wiekach i powrót do Kościoła pierwotnego, gdzie wierni mieli duże możliwości wpływu na decyzje. Niejednokrotnie chciałoby się powrócić do struktur Kościoła z pierwszych wieków przy zachowaniu stylu i form z XX wieku. Chciałoby się być w sytuacji Pawła, który spoztrzęsij podwójne zachowanie Piotra upomina go w oczu przy braciach. To jest niewątpliwie przykład pozytywnej i konstruktywnej roli konfliktu. Zapomina się jednak o tym, że Paweł pisał do Filemona. Onezym, niewolnik zbiegł od niego i przyjął od Pawła chrzest. Paweł pisze zatem do Filemona, aby go przyjął jak brata i nie karał, bo jest wolnym, i Filemon go przyjął. Chciałoby się być zawsze w roli Pawła. Niewielu jest chętnych na bycie Filemonem. Nie można także zapominać, że granice demokracji w Kościele stanowi *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*. Omalwając kontekst działania współczesnego katolika w Polsce, nie możemy zapomnieć o tych tendencjach.

ks. Kazimierz Ryczan, Lublin

III. RECENZJA

Angelo Mazzoleni, *L'evangelizzazione nella comunità parrocchiale*, Roma 1975, Edizioni Paoline, s. 312.

Nazwisko autora stało się znane szerszym kręgom dzięki wcześniej wydany publikacjom⁸. Autor był profesorem czterech uniwersytetów papieskich i jednocześnie duszpasterzem kolejno w różnych regionach Włoch

⁸ Głównie dzięki książkom: *La parrocchia misterio di Cristo e della Chiesa*, Napoli 1969; *Le strutture comunitarie della nuova parrocchia*, Roma 1973.

(Bergama, Toskania, Rzym). Połączenie głębokiej wiedzy teologicznej z wieloletnią praktyką duszpasterską w osobie autora wywarło decydujący wpływ na profil naukowy jego dzieł. W omawianej książce nie oddziela autor teoretycznych rozważań od praktyki duszpasterskiej. Oba elementy, teoretyczny i praktyczny, tworzą nierozdzielalną całość.

Podstawowym zadaniem Kościoła i każdej wspólnoty eklezjalnej jest ewangelizacja. Nową wrażliwością na sprawy ewangelizacji natchnął Synod Biskupów z 1974 roku i adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*. Wiele Kościołów krajowych już od lat poszukiwało nowych dróg i adekwatnych metod ewangelizacji ich ludu. Te wysiłki jednak będą mało skuteczne, jeśli parafie i odpowiedzialni za nie duszpasterze nie będą uwrażliwieni na potrzeby ewangelizacji. Zdaniem Mazzoleniego parafie obecnie stoją przed wyborem: odkryją w sobie energię, aby stać się prawdziwymi wspólnotami wiary i miłości oraz prawdziwymi ośrodkami ewangelizacji, albo pogodzą się z sytuacją stopniowego spychania ich na margines życia społecznego, do roli ośrodka posług religijnych, udzielanych tym, którzy przyjdą o nie prosić.

Chociaż terminy „preewangelizacja” i „ewangelizacja” są w częstym użyciu, jednak ich sens teologiczny i pastoralny wymaga pogłębienia. Świadomość tego faktu skłoniła autora do poświęcenia rozdziału czwartego (ewangelizacja integralna, s. 100—131), piątego (preewangelizacja, s. 132—147) i szóstego (prawa i kryteria ewangelizacji, s. 148—166) na odpowiednie wyjaśnienie. Autor odróżnia podwójny sens preewangelizacji: jako świadectwo względem krajów o tradycji chrześcijańskiej i jako rozwój wobec krajów jeszcze pogańskich. Wśród cech i kryteriów ewangelizacji Mazzoleni wymienia wierność Słowu Bożemu oraz wierność człowiekowi przez dostosowanie głoszenia orędzia zbawienia do potrzeb współczesnych.

A. Mazzoleni podaje charakterystykę współczesnego społeczeństwa, w którym Kościół prowadzi pośrednictwo zbawcze. Autor podkreśla, że Kościół jest Ludem Bożym, który współcześnie buduje się w społeczności sekularyzującej się (s. 17—29), pluralistycznej (s. 31—42) i demokratyzującej się (s. 48—57). Omawiana książka zwraca uwagę na występujące w naszych czasach zjawisko niewiary (ateizm, obojętność religijna), różne formy religijności (religijność naturalna i magiczna, wiara osobowa i identyfikacyjna z Kościołem), masowość i elita (s. 77—98).

Zasadniczą treść książki stanowi analiza dotycząca parafii jako ośrodka ewangelizacji. Mowa jest tutaj o parafii jako wspólnocie ewangelizującej (rozd. 2 i 7), nowych dróg ewangelizacji parafialnej (rozd. 8, 9, 10) oraz strukturach wspomagających parafię w wypełnianiu funkcji ewangelizacyjnej (rozd. 11).

Mazzoleni podkreśla, że parafia szybko przekształca się z jednostki tylko administracyjnej w prężny ośrodek ewangelizacji, jeśli prezbiterzy i laicy będą mieli ducha misyjnego. Parafia z istoty swojej jest ośrodkiem ewangelizacji. W niej dokonuje się kontakt człowieka z Kościołem, w niej bardziej niż gdzie indziej ewangelizacja staje się nauczaniem, wychowaniem i szkołą życia. Do przeszkód ewangelizacji w parafii Mazzoleni zalicza zbyt małą wrażliwość parafii na ewangelizację; parafie najczęściej świadczą usługi wobec tych, którzy o nie proszą; poczucie samowystarczalności duszpasterskiej proboszcza, traktowanie wszystkich parafian jak całkowicie nawróconych i zewangelizowanych, podczas, gdy naprawdę potrzebna jest reewangelizacja i nawrócenie, nieporadność języka przepowiadania w wyrażaniu pełnej treści zbawienia współczesnemu człowiekowi itd. Do pozytywnych przejawów Mazzoleni zalicza przebudzenie duszpasterskie wielu duszpasterzy parafialnych, poczucie potrzeby Boga, u wielu ludzi chęć pogłębienia życia religijnego. Oprócz tego autor szeroko omawia zagadnienie podmiotu i przedmiotu ewangelizacji parafialnej (s. 176—192) oraz drogi ewangelizacji parafialnej, tradycyjną i nową (s. 193—211).

Mazzoleni podkreśla, że proces dojrzewania chrześcijańskiego doko-

nuje się na trzech płaszczyznach, które są istotnymi elementami autentycznej wspólnoty chrześcijańskiej. Są to wiara, kult i świadectwo życia. Osoba, która chce stać się prawdziwym chrześcijaninem powinna być wprowadzona we wiarę, liturgię i praktykę życia chrześcijańskiego. Dużą szansę dla ewangelizacji parafialnej otwiera inicjacja chrześcijańska i katechumenat parafialny (s. 212—261). Z innych środków ewangelizacji parafialnej Mazzoleni wylicza: liturgię, katechizację, środki masowego przekazu oraz właściwie pojęty kult maryjny (s. 264—279).

Parafia ze względu na uwarunkowania nie jest dziś samowystarczalna w skutecznej ewangelizacji i dlatego domaga się współpracy innych organizmów pastoralnych istniejących na jej terenie. Chodzi tu przede wszystkim o rodziny (Kościoł domowy) oraz małe wspólnoty religijne. Zadaniem duszpasterstwa jest przekształcanie wspólnot naturalnych we wspólnoty także religijne oraz tworzenie wspólnot tam, gdzie dotąd była zbiorowość lub masa. Przekształcenie parafii we wspólnotę wspólnot nie jest punktem wyjścia dla duszpasterstwa, ale punktem dojścia. Jest to cel, wokół którego powinna koncentrować się działalność parafii (s. 289—306).

Rozważania A. Mazzoleniego poparte własnym doświadczeniem (zwłaszcza w parafii św. Bazylego w Rzymie) nie budzą zastrzeżeń. Zastrzeżenia budzi natomiast chaotyczny układ pracy. Wydaje się, że jest on związany z genezą pośmiertnie wydanej książki autora. Praca zawiera kilkanaście nierównej objętości artykułów, zebranych przez wydawcę w jeden tom. Na pewno nie jest łatwo połączyć szereg artykułów w konsekwentnie zbudowaną całość. Poważnym brakiem książki jest też brak wykazu literatury na omawiany temat oraz brak indeksu imiennego.

Książka Mazzoleniego jest ważnym przyczynkiem w poszukiwaniu adekwatności duszpasterskiej współczesnego Kościoła. Chociaż książka uwzględnia przede wszystkim sytuację we Włoszech, jednak przedłożony temat, próba integralnego jego opracowania, wysunięte wskazania i praktyczne rozwiązania mogą być cenną pomocą dla duszpasterstwa w Polsce. Omawiane opracowanie stanowi także sygnał, że tradycyjny obraz ewangelizacji parafialnej wymaga nowego przemyślenia, pogłębienia i realizacji. Należałoby życzyć, aby myśli zawarte w książce Mazzoleniego inspirowały do dyskusji i pogłębienia tej problematyki wśród specjalistów i duszpasterzy.

ks. Ryszard Kamiński, Lublin